

## Jan Kochanowski - Tren V

Jako oliwka mała pod wysokim sadem  
Idzie z ziemi ku górze macierzyńskim śladem,  
Jeszcze ani gałązek, ani listków rodząc,  
Sama tylko dopiro szczupłym prątkiem wschodząc  
Tę jeśli, ostre ciernie lub rodne pokrzywy  
Uprzątając, sadownik podciął ukwapliwy,  
Mdleje zaraz, a zbywszy siły przyrodzonej,  
Upada przed nogami matki ulubionej -  
Takci się mej namilszej Orszuli dostało.  
Przed oczyma rodziców swoich rosnąc, mała  
Od ziemi się co wznioswszy, duchem zaraźliwym  
Srogiej Śmierci otchniona, rodzicom troskliwym  
U nóg martwa upadła. O zła Persefono,  
Mogłażeś tak wielu łzam dać upłynąć płono?